

**Polska między historią a geopolityką****Beatyfikacja****Józef Szaniawski**

W jaki sposób o kimś, kto był naprawdę wielki, napisać maksimum treści przy minimum słów, jak ukazać samą istotę jego wielkości oraz absolutną wyjątkowość?

Z perspektywy czasu wydaje się oczywiste, że Jan Paweł II był „Wielki” nie dlatego, że był Papieżem. On był „Wielki” i dlatego Papieżem został. Z perspektywy beatyfikacji tego niezwykłego człowieka, największego Polaka, Papieża przełomu tysiącleci oraz najwyższego autorytetu cywilizacji Zachodu jest oczywiste, że był on święty za życia. Karol Wojtyła jako ksiądz, biskup, kardynał, wreszcie jako Papież – całą swą dziejącą misję poświęcił obronie wiary, cywilizacji i wolności, przelał krew w obronie tych najwyższych wartości! Beatyfikacja Jana Pawła II odbędzie się w Rzymie dokładnie w tym samym miejscu, gdzie 13 maja 1981 roku nastąpił straszny zamach. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Jan Paweł II nie był Polakiem, to tego zamachu by nie było, tak jak nie było wcześniej zamachów na innych Papieżach.

„Byliśmy i jesteśmy w Europie. Nie musimy do niej wchodzić, ponieważ ją tworzyliśmy. Tworzyliśmy Europę z większym trudem, aniżeli ci, którym się to przypisuje, albo którzy sobie przypisują patent na europejskość, na wyjątkość” – tak Ojciec Święty mówił właśnie o Polsce i Polakach, także o sobie samym. Był dumny, że jest Polakiem i zawsze to podkreślał, zaznaczając też zawsze, że Kościół jest powszechny i apostołski, a cywilizacja chrześcijańska i cywilizacja europejska to synonim. Karol Wojtyła właśnie jako Polak: polski ksiądz, polski intelektualista, profesor, biskup z Krakowa, znakomicie wiedział, jakim zagrożeniem dla Europy oraz dla cywilizacji chrześcijańskiej jest zbrodniczy komunizm.

„My, Polacy, nie mogliśmy uczestniczyć bezpośrednio w tym procesie odbudowy Europy, który został podjęty na Zachodzie (po zakończeniu II wojny światowej). Zostaliśmy z gruzami własnej stolicy. Znaleźliśmy się jako aliansi zwy-

cięskiej koalicji w sytuacji pokonanych, którym narzucono na czterdzieści kilka lat dominację ze Wschodu, w ramach bloku sowieckiego. Tak więc dla nas walka nie skończyła się w roku 1945! Trzeba ją było podejmować wciąż na nowo. (...) Trzeba więc dołączyć dzisiaj prawdę o wszystkich Polakach i Polkach, którzy w rzekomo własnym państwie stali się ofiarami totalitarnego systemu i którzy na własnej ziemi oddali życie za tę samą sprawę, za którą oddawali życie Polacy w roku 1939, a potem podczas całej okupacji i wreszcie pod Monte Cassino i w Powstaniu Warszawskim. Trzeba wspomnieć wszystkich zamordowanych rękami także polskich instytucji i służb bezpieczeństwa pozostających na usługach systemu przeniesionego ze Wschodu”.

Ojciec Święty wzywał, aby „nie zamykać prawdy”. 2 czerwca 1979 roku sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie nie tylko Polacy, ale i cały świat usłyszał wołanie proroka: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!”. Konsekwencje tego papieskiego wołania miały zasięg zarówno polski, jak i globalny. W ciągu niespełna 15 lat rozpadło się sowieckie imperium zła, runęły różne mury, upadł zbrodniczy komunizm, Polska oraz połowa Europy odzyskały wolność, a ludzie wiarę i nadzieję. W książce „Pamięć i tożsamość” w swym przesłaniu, w swym nieformalnym testamencie, jaki zostawił dla nas Karol Wojtyła, można wyszukać jeden z ważniejszych cytatów całego pontyfikatu Jana Pawła II: „Dane mi było doświadczyć osobiście ideologii zła. To jest coś, czego nie da się zatrzeć w pamięci. (...) Wtedy, w pierwszych latach powojennych, komunizm jawił się bardzo mocny i groźny – o wiele bardziej niż w 1920 roku. Już wtedy zdawało się, że komunizm podbija Polskę i pójdą dalej do Europy Zachodniej, że zawojują świat. W rzeczywistości wówczas do tego nie doszło. „Cud nad Wisłą”, zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego w bitwie z Armią Czerwoną, zatrzymał te sowieckie

zakusy. Po zwycięstwie w II wojnie światowej nad faszyzmem komunizm z całym impetem szli znowu na podbój świata, a w każdym razie Europy”.

Jaką siłę miał Karol Wojtyła! Był niegdyś bardzo silny siłą fizyczną. Jako chłopak rwał ciężkim młotem skały w kamieniołomach pod Krakowem. Potem już jako młody ksiądz i biskup wiosłował na spływach kajakowych, chodził z plecakiem po górach, jeździł na nartach. Ale jego największą siłą była siła duchowa. Czerpał tę siłę charakteru ze swej wiedzy, rozumu, wiary, wielkiego patriotyzmu. To wszystko kumulowało się w Janie Pawle II w wartości, które zawiera także ważne przesłanie: Fides, Ratio et Patria. Siłę dawała mu jego odwaga. Odwoływał się często do cnoty męstwa. Jako ksiądz, jako biskup, jako kardynał i jako polski Papież wzywał tyle razy miliony ludzi: „Nie lękajcie się!”. Przed wiekami, w okresie swej świetności i potęgi, Rzeczpospolita nazywana była przedmurzem chrześcijaństwa albo przedmurzem Europy. A w XX wieku, w najgorszym i najtragiczniejszym dla nas okresie, czy Polska nie przyjmowała na siebie ciosów i uderzeń, chroniąc w ten sposób Europę? Czy nie wzięliśmy sił dwóch zbrodniczych ludobójczych totalitaryzmów, a dla nas dwóch okupantów, po to, by inni mogli nabierać sił? Wreszcie, czy polski Papież nie był najważniejszą opoką przedmurza XX wieku i czy jego „Nie lękajcie się” nie było przykazaniem, zwłaszcza dla tych, którzy walczyli z przemocą w słusznej sprawie? A czy on sam się nie lękał, czy sam sobie tego nie wyszeptał? Czyż to nie on do siebie samego mówił: „Strach zastukał do drzwi naszego serca, ale otworzyła je odwaga”. Jan Paweł II miał w sobie siłę – siłę wiary, siłę odwagi, siłę determinacji do obrony wartości najwyższych nie tylko dla Polaków: Bóg – Honor – Ojczyzna. Tę siłę i odwagę Ojciec Święty przekazał nam wszystkim do walki ze złem. Nie wszyscy z nas mogli i nie wszyscy chcieli walkę z złem prowadzić. Ale byli tacy, którzy tę walkę podjęli.